

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

## 17 Program Polski Teatr Nowoczesny sala Lutnia S-to Jerska 6. Telefon 401.

Jutro, we wtorek, 18 listopada 1919 r.

Jedno przedstawienie o godz. 7 m. 30 wiecz. **Wieczór operetkowy.**

1. **Wesoły karawanlarz**, operetka w 1 akcie S. Kiedrzyńskiego, muzyka I. Boczkowskiego. Reżyserował S. Szosland.
2. **Papa papy**, operetka w 1 akcie Bjslera. Reżyserował W. Świeży Władysławski.
3. **Rajskie jabłuszko**, operetka w 1 akcie Offenbacha. Reżyserował S. Szczuka.

Początek o godz. 7 m. 30 wiecz.

Kasa czynna jest codziennie od 11—1 i od 4-ej do końca przedstawienia.

W przygotowaniu „Manewry jesienne”, oper. w 3 akt. Kalmana.

## KINO-TEATR WOJSKOWY 6 C.U.F. Ostrobramska 5. (Sala Miejska).

Dziś w czwartym dniu **TURNIEJU** walczą cztery pary:

- 1) Nieznany — **PILKOW**, 2) **MOJŻESZ ADLER** — **KORNACKI**,
- 3) (Walka szwajcarska) **LUTOW** — **RAFAL**, 4) (walka amerykańska) **KORNACKI** — **PILKOW**.

Walki odbywają się między dwoma seansami filmowymi. Początek pierwszego seansu o g. 5-ej. **Początek walki o godz. 8-mej.**Na ekranie: na życzenie publiczności ostatni dzień wspaniałego dramatu „**NELLI**”.Nad program oryginalne zdjęcia, dokonane przez C. U. F. **UROCZYSTOŚCI WOJSKOWEGO ZJEDNOCZENIA W KRAKOWIE.**

## Baczność!

Nie po raz pierwszy z łamów piśm naszego rozlega się wezwanie na trwogę, było ono i jest praysłowiowym głosem wołającego na puszczy, przecie wołać nie przestaniemy, nie przestaniemy budzić śpiącej opinii, groźnym okrzykiem agorela dopóki nam sędzono stać na tej placówce.

Zywo przed pamięcią naszą stają nam czasy z przed roku: owo rozważanie, które ogarnęło część społeczeństwa, owe ustawiczne zabawy najniższego gatunku, jakieś ebale—mas-karady, nie wiedzieć przez kogo urządzane i w jakim celu. Dziś, co prawda, zdajemy sobie sprawę przez kogo i w jakim celu: była to zupełnie planowo prowadzona robota agentów bolszewickich, celem otumanienia ludności, uspienia wszystkich szlachetniejszych instyktów, pogrążenia w odmętach szaleń i rozpusty, by następnie okuć w łańcuchy, jak pjanych niewolników.

Przychodzi nam na myśl to wspomnienie dla tej zaś przyczyny, że w chwili obecnej jesteśmy świadkami podobnego zupełnie przejawu. Maotą się jak grzyby po deszczu obskurane lokale, pod nazwą kursów tanecznych gdzie otwarcie uprawiane jest stręcytelstwo i najbrudniejsza rozpusta, przy pomocy zabaw publicznych, awieczorków, i kabaretów z estrady rozpowszechniana jest szaliska moralna. Podobnego objawu nie możemy ścierpieć, nie należy podniecać się, iż część tylko społeczeństwa i to może najmniejsza ulega demoralizacji.

Każde społeczeństwo, jak to nieraz zaznaczaliśmy, stanowi organizm małej lub więcej jednolity, którego poszczególne członki są z sobą połączone, to też skoro jedna z esłaków dotknięta zostanie gangreną, trucizna z koniecznością rozszerzyć się musi w całym organizmie.

Moralne przeciwdziałanie, które jest, oczywiście, niezbędne, nie wystarczy w danym wypadku, potrzebne są środki zapobiegawcze ze strony władz, zwłaszcza też wojskowych, gdyż na tego rodzaju jwidowiska uczęszczają też wojskowi, często przez niewiadomość, zwabiłeni szumnym atłasem.

Coś podobnego zaszło z występami tak zwanych afuturystów, którzy się produkowali w Wilnie, w klubie bankowym w sobotę i niedzielę. Zdawać by się mogło, że afuturysta to kierunek w sztuce, być może ekscentryczny, być może bezsensowny, być może zresztą zwykła blaga ku wydłużeniu grosza z kieszeni naiwnych.

Nie o to nam w danym wypadku chodzi, nie myślimy też krytykować p. Jerzego Jankowskiego, inicjatora zda się całej tej afuturystycznej hecy, natomiast czujemy się w obowiązku iaknajbardziej stanowczo napiętnować niesłychane w naszym mieście bluźnierstwo, którego się dopuścili publicznie z estrady, dwaj uczestnicy

przedstawienia, oczywiście żydzi pp. Stera i Ritard. Pomijamy już prowokacyjne zachowanie się tych osobników względem tematów drogich i świętych kaidemu sercu polskiemu, w szczególności żołnierskiemu, szcyciem szuchwałstwa, arogancji iście semickiej i nieczemności była deklamacja o «Matce Boskiej—w In-patarzes i o tem, jak «tam Bóg—Ojciec jak lokaj—nalewa mi tokaj.»

Pióro wzdryga się przy powtarzaniu podobnych bezczesztw, ale powtórzyc je uważamy za swój obowiązek, pewni wstrząsającego wrażenia jakie wywrzeć musi na naszym wileńskim społeczeństwie, nie wyłączając najbardziej indferentnych pod względem religijnym jednostek, które przecie z Konradem mogą powiedzieć o sobie.

«Dawno nie wiem gdzie się moja podziła wiara  
Nie mieszam się do wszystkich świętych z litanji  
Lecz nie dozwolę bliźnić imienia Maryi.»

Może fakt ten niesłychany zbudzi osujność naszą, otworzy oczy dokąd idziemy? Za otokłań siejąca jest tuż pod stopami naszymi, że choroba straszliwa, rozkład moralny i fizyczny niechybnie obejmie całe społeczeństwo, jeżeli zawczasu się temu nie zapobiegnie, jeżeli części szangrenowane nie zostaną nożem wycięte i rozszarpanem żelazem wygalone.

Chodzi więc przedewszystkiem o zapobieżenie dalszemu szerzeniu się orgji, do czego najbardziej radykalne potrzebne są środki, gdyż zagrożone jest między innymi też zdrowie moralne armji naszej.

O ile jednak sprawa dotyczy przyszłości przez nas fakt (występu futurystów) mało jest zapobiedz na przyszłość — potrzebna jest ekspijacja. Przecież mamy jakieś organy bezpieczeństwa, organy kontroli? Jakim sposobem depuszczono do podobnego skandalu?

Jakim sposobem nie przeszkodziło jawnemu bluźnierstwu, za które podług kodeksu karnego wszystkich kulturalnych krajów grozi surowa kara?

Pragniemy wierzyć, iż nasze władze, które przecie katolickimi się mienią i szanując dawny obyczaj z Bogiem saczyają każdą sprawę i w danym wypadku będą wiedziały co uczynić wypada, kogo doścignąć ma ich karcąca prawica.

Nam w danym razie jednak o coś stokroć ważniejszego chodzi niż o fakt poszczególny bluźnierstwa: o to mianowicie, iż jest to tylko bardziej jaskrawy fragment roboty planowej, zmierzoney ku deprawacji naszego ogółu, podkopania tych fundamentów, na których opiera się gmach społeczny zarówno jak i życie duchowe nasze jak i każdego cywilizowanego narodu.

Robota taka prowadzona jest przez wrogów naszych energicznie i z szatańską konsekwencją.

Cóż my jej dotychczas przeciwstawiliśmy i przeciwstawić zamierzamy?

Dlatego na czele niniejszego artykułu wypisaliśmy słowo: **baczność!**

Dlatego kończymy go raz jeszcze przestroga dla całego naszego myślicącego ogółu: zbudźcie się z letargu i niemocy, albowiem jesteście jako ci, których uspionych i powiązanych rzucano na podsiobanie krukom i sępom.

J. O.

## TELEGRAMY.

WILNO, 17 b. m. (P. T. A.). — Donoszą z Kowna, że przed kilkoma dniami został zawieszony w czynnościach i usunięty ze służby szef kontrwywiadowczego oddziału litewskiego Gira.

WILNO 17 b. m. (P. A. T.). — Mimo zapewnień rządu kowieńskiego nie udaje mu się powstrzymać grabieży i rabunków mienia polaków na Litwie. Niedawno podczas jednego z takich nocnych napadów za strzelony został obywatel ziemski Nawlicki pod Klejdana-mi. Z łajzerze litewscy rabowali majątki Guszczany koło Bejsagoly, Jadziany koło Birk. Napadami kierują byli urzędnicy niemieccy, którzy dzisiaj służą u litwinów.

WILNO, 17 b. m. (P. T. A.). — Zdemobilizowany 21 pułk piechoty niemieckiej z Torunia przeszedł w całości pod pozorem deserzji na Litwę. Oddział ten w Tauragach został kompletnie uzbrojony, wyekwipowany i rozdzielony między wojska niemieckie stojące na linii Tauragi—Szawle.

WILNO 17 b. m. (P. A. T.). — Sytuacja finansowa rządu kowieńskiego pogarsza się. Żołnierze i urzędnicy od czterech miesięcy nie otrzymali pensji, z tego powodu gnaje wśród nich wielkie rozgorczenie.

WILNO 17 b. m. (P. A. T.). — Rząd kowieński ogłosił mobilizację starych żołnierzy do lat 45. Z powodu jednak wżenia wśród zmobilizowanych, poboru zabiehano. Zmobilizowanym rocznikom od lat 19 do 23 wydano natychmiast mundury i broń sprowadzone z Anglii.

WILNO, 17 b. m. (P. A. T.). — Organ chrześcijańskich demokratów litewskich Łaiswe twierdzi, że były premier Sławewicz nie mógł się wylegitymować na posiedzeniu Taryby z braku półmilionowej sumy. Dziennik podaje, że Sławewicz po tym posiedzeniu wyjechał zagranicę. Wiadomość ta nie została dotychczas sprawdzona.

WILNO, 17 b. m. (P. A. T.). — Na pograniczu Prus Wschodnich i Litwy działają gęsto porzucane binra werbnakowe, które pod przykrywką werbowania ochotników do Freicorps Dibitach przemycają na Litwę wielką ilość żołnierzy niemieckich.

## Wiec relacyjny delegatów ludowych ziemi wileńskiej.

Wiec ten odbył się w niedzielę o 2 godz. pp. w Sali Związ. zaw. chrześcijańskich Dominikańska 21. Jak ludność ziemi wileńskiej głęboko przejęta jest sprawą rozwiązania kwestji przynależności ziemi naszej w duchu całkowitego zlania jej z Polską, dowodzi nie tylko cały przebieg wiecu, lecz i fakt, który wiec poprzedził. Oto parę tysięcy włościanstwa ziemi wil. w pochodzie ruszyło do Wilna, niosąc przed sobą sztandar rozpięty na kosach, symbolu pracy rolnika, niesionych przez włościan, z wyszytymi na nim słowami: «Przez z tymczasowością! Niech żyje Polska! Niech żyje polski Sejm!» Pochód ten, jednak, będący tak wspaniałym wyrazem życzeń i dążeń ludu naszej wsi, został przed Zielonym mostem wstrzymany przez parę osób ze Straży Kresowej, które zapewniły włościan, że manifestacja tą szkodzą sprawie narodowej. Włościanie nasi ufał w czystości intencji ludzi z pod tego samego znaku uznali te racje za słuszne i pochód się rozwiązał (Aszkoda. Małoduszność wysłanników S. K. powstrzymała piękny uczuciowy odruch naszego ludu). Niemniej przeto wielka sala pomieścić nie mogła ogromnej ilości przybyłych ze wsi braci naszych i jedna czwarta uczestników wiecu musiała wsalić stać w ścisłu z powodu braku miejsc.

Wiec zagał prezydent miasta Bańkowski, wybrany jednogłośnie na przewodniczącego, wyjaśniający cel i zakres sprawozdanie wybranych w sierpniu delegatów z ich podróży do Warszawy i Paryża, której zadaniem było wyjaśnienie tam czynnikom miarodajnym życzeń ludności Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny w kwestji przynależności do Polski. Głos zabrał pierwszy dr. Harniewicz z Lidy, prezes delegacji, poddawszy surowej krytyce politykę niektórych warszawskich działaczy i dyplomatów w kwestji kresów t. j. usiłowanie rozwiązania jej w duchu federacji z Polską, co sprzeciwia się stanowczo tylekroć zadokumentowanym życzeniom tutejszej ludności pragnącej zespolenia z Polską. Dyplomaci owi hasła ludności tej nazwali demagogią. Otóż chwiejna i niejasna pod tym względem polityka owych działaczy, postawiła sprawę naszą na złej drodze, czego wyrazem była linja na mapie Ententy, która wiosną jeszcze Grodno i Brześć wyłączała z granic Polski. Delegacja wysłana do Paryża postawiła sobie za cel wyrażenie postulatów ludności i poparcie ich rzeczowymi dokumentami jak: procentowość ludności polskiej, stopień jej kultury wykazującej się przedewszystkiem w szkolnictwie i oświacie wogóle, wreszcie szma dobrowolnych ofiar złożonych przez ojców i dziadów naszych w walce o niepodległość wspólnej ojczyzny, tak w 63 r., jak dziś w walce z bolszewizmem, gdy samorzutnie dała armji polskiej 50 tys. żołnierza.

Mówca zakończył nawołując do podtrzymania w nas ducha narodowego, który wroga agitacja stara się w nas osłabić wmawiając, że połączenie z Rosją jest jedyną dla nas wyjściem i że federacja do tego poprowadzić może i wykazał, że po upadku bolszewizmu, który jest bliski, reakcja w Rosji weźmie górę sprowadzając moralnie niebываły ciek, materialnie zaś ludy w skład uchodzące i zmuszone jej miliardowe długie płacić, strącając w ostateczną nędzę. Przytoczył też mówca proste a waruszające słowa jednego z delegatów, nieobecnego z powodu choroby włościanina Kłyszki, który na zapytanie jednego z ministrów w Warszawie: co go ciągnie do Polski, odrzekł:

«Mówią jedni, że Polska da nam węgiel, sól i naftę, drudzy straszą, że nam da pańszczyznę. Ja tam tego nie słucham, a taki wiem, że serce mi mówi: chcę do Polski. (Gorące oklaski zebranych)».

Następnie przemówił delegat p. Szaryński, włościanin wyjaśniwszy w krótkich słowach, do kogo delegacja przed wyjazdem do Paryża, udawała się w Warszawie, z pośród członków rządu, nie licząc różnych stronnictw sejmowych. A więc przedewszystkiem do Nacz. Państwa — lecz nie był o becny wówczas w Warszawie; do ministra spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego i ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego, których serdecznie powitali. Następnie do komisarsa Ziemi Wschodnich p. Osmałowskiego, który przyjął delegację nie tak chętnie i odradzał wyjazd do Paryża. Wreszcie do marszałka Sejmu Trąpczyńskiego, który zaznaczył, że kwestja przynależności Ziemi Wschodnich w mniejszym stopniu zależy od rządu polskiego niż od konferencji w Paryżu. Ogólne wrażenie odnieśli delegaci w Warszawie takie: najlepiej samemu koło spraw swoich chodzić — i to stwierdziwszy ruszyli do Paryża.

Przemawia w końcu trzeci uczestnik delegacji p. Lewkowicz, włościanin z Osmałowskiego, zdając sprawę z działalności w Paryżu. Przedewszystkiem więc podporządkowanie się wysłanników — delegacji polskiej, w Paryżu, która radziła delegatom wileńskim czekać do chwili, gdy sprawa Ziemi Wschodnich wejdzie na porządek dzienny konferencji. Delegaci wileńscy, jednak zdecydowali, że za sprawą tą czekać nie mogą, a więc skierowano ich do przedstawicieli Anglii, Francji, Włoch i Japonii. Różny stopień serdeczności przyjęcia delegatów wileńskich, charakteryzował przedstawicieli sprzymierzonych państw, stosunkowo najchłodniej zachował się przedstawiciel Anglii, z mniejszą rezerwą Amerykanin, Francuz i Japończyk bardzo przychylnie, obliczając całe swe wsparcie; najgoręcej przedstawiciel Włoch, który jednak mówił mało, ale sądził memorjału dla dokładnego obeznania się z nim. Dzięki bawiącemu w Paryżu niestrudzonemu w niesieniu pomocy w tej sprawie delegatom, p. E. Romerowi memorjał ten, poparty mapką został dostarczony konferencji w Paryżu. Konferencja jednak sprawy ustalenia granic wschodnich nie zdecydowała dopóki nie odrodzi się Rosja. Mówca przeszedł następnie do powrotnej bytności w Warszawie, do kolatacia delegatów do rządu (o czym mówił mówca pierwszy) i do Sejmu, gdzie przeciwników życzeń ludności wileńszczyzny niema — jednak jest duża rozbieżność zdań pod tym względem. Przyjęty został przez delegację dr. Harniewicz, oraz mówca przez Naczelnika Państwa, który wysłuchał postulatów ludności i głęboko mocnym jej pragnieniem należenia do Polski był wzruszony. Odpowiedział Naczelnik Państwa krótko: Strategicznie stolny na Berezynie — politycznie na Bugu.

— Bracia drodzy — kończył mówca z zapałem — ja swoją obłąską głową tak to rozumiem: abyśmy i politycznie stali na Berezynie od nas to samych zależy. Nie będziemy czekać aż się Rosja odrodzi — bo na te czekać możemy wiek cały. (Okrzyki: nie będziemy!) Nie chcemy żadnej federacji (cała sala grami: nie trzeba federacji!) Co jest federacja? Gdy głowa rodziny złożonej z 10 osób rządzi rodziną — jest ład, porządek, każdy zadowolony syty, odziany, obuty,

a dom ten nazywają błogosławionym. Gdy głowy nie stanie — co się dzieje? Każdy chce prządnąć, zaczynają się kłótnie, bóki — piekło, a sły sąsiad korzysta i łapę swą kładzie na wszystkim. Federacja — to dom bez głowy — to rządy Polaków, Rosjan, Litwinów, Białorusinów, żydów na tej ziemi, a potem niewola moskiewska lub niemiecka — a potem bat i kij i «Polak pier» «Białorusin bydlę» — tak jak było. Niech się sobie federują inni kiedy chcą — ale my z Grodzieńszczyzny i Wileńszczyzny nie damy się sfederować! (Okłaski i okrzyki: z Polską chcemy! z Polską!) I czekać nie chcemy i słowa «tymczasem» nie chcemy. Okrzyki: precz z tymczasowością! Wiemy co to tymczasowość, co to nie wiesz, do kogo cię przywiążą, i jaki plebięć ma wartość — bieda z tego każdemu i nie więcej.

Będą chcieli plebięcy — dobrze, niech będą plebięcy. Wybierzemy posła rozumnego, uczciwego co będzie jeden na każde 50 ludności i co na piśmie słoży nam przysięgę, że wiernie nasze żądanie Sejmowi przedstawi. Zapyta on nas: czy do Polski chcemy? (Okłaski, cała sala grami: do Polski!) A może chcecie federacji z Polską? (Okrzyki: nie chcemy!) To tę waszą odpowiedź on radełnie musi sejmowi przedłożyć.

My, chłopci ziemi wileńskiej i grodzieńskiej żadnym innym kombinacji nie chcemy — tylko zupełnego złączenia z Polską — a będą nas chcieli oddać na powierzenie ościennym państwom — to się nie damy! Chwycimy za widły i kosy i położymy się pod naszym kochanym Wilnem — a nie damy go! (Okłaski, gromkie okrzyki: nie damy! nie damy!)

Do was, bracia, należy głośno i jawnie na cały świat wołać czego chcemy i nie dać się bałamucić żadnym agitatorom, [którzy w nas co innego chcą wmówić. Serce nasze polskie, dusza polska, a ziemia ta święta z dziada pradziada — nasza jest. I jeszcze jednej rzeczy nam potrzeba: pracy. Ja byłem w Ameryce 10 lat, wiem jak tam pracują. Nasza praca w porównaniu z tamtą — to igraszki. Dbałość o swoje interesy obok tego większa wydajność pracy — i praca dla dobra publicznego — bez dzielenia się na partje, w zgodzie, jednoci wszystkich stanów — z Polską i dla Polski — to nasza cała. I niech nam w tem Matka nasza Ostrobramska dopomoże. (Długotrwałe oklaski.)

Następuje odczytanie memorjału złożonego delegacji polskiej na konferencji pokojowej w Paryżu, zawierający przedewszystkiem określenie obszaru gubernji Wileńskiej i Grodzieńskiej wraz z etnograficznym rozmiarem ludności i podziału pod względem wyznaniowym. Dalej memorjał daje obraz prześladowań stosowanych przez rząd rosyjski względem ludności polskiej, z odwrotnie faworyzowanie ludności i języka białoruskiego jak i od 1905 roku budzącego się ruchu młodo-litewskiego, w celu jątrzenia i wytwarzania zewnętrznych stosunków narodowościowych. Małże potem memorjał politykę okupantów niemieckich od 1915 roku strasząc dla ludności polskiej, politykę, która w niczem nie różniła się od rosyjskiej mając ten sam cel: faworyzowanie mniejszości narodowych zrasu Białorusinów, potem Litwinów, prześladowanie ludności polskiej we wszystkich dziedzinach życia i utworzenie — rządu litewskiego Taryby. Wreszcie okropne miesiące rządów bolszewickich.

Dziś, gdy kraj zdobył upragnioną wolność — mówi dalej memorjał — ujawnił swe rzeczywiste narodowe i kulturalne oblicze, którego wyrazem jest 50 tys. żołnierska danego armji polskiej, olbrzymi samorządny rosów i frekwencja szkół — których ilość czterokrotnie wzrosła w porównaniu ze szkolnictwem za okupantów (za okupacji było 3—4 na gminę — dziś 12 na gminę) i które zaledwie w części zaspokoić mogą zapotrzebowania — gdyż równoległe białoruskich szkół przy całej swobodzie rozwoju pod polskim rządem jest na ziemi wileńskiej 20, a litewskich 10. Walka narodowościowa stoczona pod dyktando przez okupantów straciła grunt w masach ludu kraju, przejętych bez różnicy narodo-

wości wsięciąca dla Polski za dzieło oswobodzenia z niewoli bolszewickiej. Lecz agitacja antypolska prowadzona jest dalej z naciekłością przez rząd kowieński, którego celem — niedopuszczenie do połączenia Wilna i Ziemi Wileńskiej z Rzeczypospolitą Polską.

Wobec tego — kończy memorjał — my wybrani na zasadach najbardziej demokratycznych przez ludność ziemi wileńskiej, mianowicie powiatów lidzkiego, osmałowskiego, wileńskiego, święciańskiego i trockiego, bez różnicy narodowości i wyznania, reprezentując wolę półtoramiljonowej ludności, oświadczamy:

1) Że stanowczą, niezłomną wolą mieszkańców ziemi wileńskiej, jako najbardziej polskiej jest włączenie jej do Rzeczypospolitej Polskiej.

2) Że się za inne rozwiązanie sprawy naszej nie zgadzamy.

3) Że ludność ziemi wileńskiej duszą i sercem trzymała się Benty walczącej z przemocą niemiecką o prawa i wolność ludów, ufając, iż takową otrzyma, a z pogardą odrzucając wszelkie układy z Niemcami.

4) Usilnie prosimy Polską Delegację na Konferencji Pokojowej o przedstawienie sprawy włączenia Ziemi Wileńskiej do Polski Radzie 5-tu i uzyskanie ich decyzji w myśl wyrażonego postulat.

Wybrani i upoważnieni delegaci Ziemi Wileńskiej.

Powiat lidzki: Dr. H. Harniewicz, J. Moroz, A. Kłyszko.

Powiat osmałowski: Ks. dziekan C. Górski, Franciszek Lewkowicz, Jan Adamowicz, Stanisław Szaryński.

Powiat trocki: Antoni Dewgiałło, Jan Jasionowicz.

Powiat święciański: Mar. Gumowski, Jan Kosłowski.

Wanda Stanisławska.

## Sprawy polskie.

### Wigilia dla żołnierza.

W Warszawie zawiązał się «Komitet wigilijny» pod egidą p. Heleny Paderewskiej, mający za celu zorganizowanie wieczoru wigilijnego dla żołnierza na froncie. Komitet wydał następującą odeswę:

Rodacy! Nadechdźcie się z nami noc wigilijna — noc w której spłynęło na ziemię Zbawienie Świata. Przez 150 lat wszystkie pokolenia Polski w dniu tym, łamiąc się opłatkami, jedno sobie składali życzenia: wyzwolenia Ojczyzny. I oto idzie ku nam ta wyzwolona Ojczyzna nasza, idzie o-promieniona marzeniem i tęsknotą tylu lat, idzie ku nam omlębiona męczeństwem. Ramieniem, które ją wspiera, krzepi i wiedzie do niepodległości jest wojsko nasze.

Młode ono, ale zasłużone jest wielce Narodowi swemu, przez ciężką i wytrwałą straż przy raz walecznym standardzie. I znówu ten wieczór wigilijny spędzić będzie nasz ukończony obrońca na placówce; sdała od ogniska rodzinnego łączyć się z nami wszystkimi myślami i ofiarą sercem. Odpowiedzmy Mu równie gorącą miłością, pośpieszmy do Niego z symbolicznym opłatkami peras drugi, w Ojczyźnie wolnej po latach niewoli i postarajmy się by w tę mroźną noc zimową miał dowód o naszej serdecznej o Nim pamięci.

### Tajny magazyn broni we Lwowie.

Miejska straż bezpieczeństwa wykryła przy ulicy Dąbrowskiego we Lwowie olbrzymi skład z amunicją. W magazynie tym znalazłono skrywkę z granatami ręcznymi, kilka tysięcy nabojów karabinowych, maski gazowe, bagnety i wojskowe mundury. Przedmioty te, jak twierdził lokatorzy kamienicy, w której je wykryto, znajdowały się w ukryciu od stycznia r. b.

Charakterystycznym jest, że właściciel domu, bogaty paskars, nie wspominał się o czymś za pokój w którym skład broni się znajdował.

### Fosał pod sądem.

Sejm — na prośbę prokuratora — uchwalił wydać posła Grinbauma w

ręce policji i prokuratora za to, że w Mińsku pozwolił sobie napisać i ogłosić szereg artykułów, urągających religji i ocierającej się wojsko polskie.

### Grodno naszel

«Dziennik Białostocki» donosi z miarodajnych źródeł, że wkrótce miasto Grodno z okolicą będzie przyłączyło do Polski.

### Żydzi w Tarnowie.

Z Tarnowa donoszą do «Hasła Polskiego», że tamtejsze społeczeństwo jest niespokojone objawami tworzenia się jakiejś organizacji militarnej żydowskiej.

Żydowscy młodzieńcy zjeżdżają z różnych okolic pociągami do Pleśny i tam pod okiem oficerów-żydów służących w armji polskiej, odbywają wszelkiego rodzaju ćwiczenia polowe, głównie z zakresu taktyki wojennej. Czy władze wojskowe wiedzą o tem? Czy może dają sobie samydlie oczy tem, że jest to ruch skautowy? Ależ w ćwiczeniach biorą udział nie chłopcy, ale dorośli mężczyźni!

### Przeciwno intrygom niemieckim.

Święto rząd nasz otrzymał wiadomości, iż część Grenzschutz, stacjonowanego w Bydgoszczy i w Toruniu, zostanie wycofana przez władze wojskowe niemieckie i ma być zastąpiona przybyłymi świeżo z nad Bałtyku oddziałami t. zw. Eiserner Division. Są to, jak wiadomo, te same formacje, które spowodowały słynną awanturę Bermoudta i von der Goltza.

Składając dochodzą wieści, iż władze niemieckie organizują po ustąpieniu wojsk, które ponoszą odpowiedzialność, rozmaite «Heimatschutz», które miałyby za zadanie wszcząć jakąś akcję przeciwko oddziałom polskim, wchodzącym do Prus Zachodnich, aby stwarzać fakty, iż ludność rzekomo burzy się przeciwko Polakom i ciąży ku Niemcom.

### Przystąpienie Polski do Międzynarodowej Konwencji Paryskiej o ochronie własności przemysłowej.

W Traktacie Wersalskim z dnia 28 czerwca 1919 r. między Polską a Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi, Polska zobowiązała się z własnej inicjatywy przystąpić w ciągu 12 miesięcy od dnia zawarcia traktatu do Międzynarodowej Konwencji Paryskiej o ochronie własności przemysłowej.

Podług nadesłanego obecnie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i do Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej urzędowego zawiadomienia od Rządu Szwajcarskiego, akces Polski do powyższej Konwencji Międzynarodowej stał się prawnym z dniem 10 listopada roku bieżącego.

### Ostrzeliwanie placówki polskiej.

«Gazeta Warszawska» podaje depeszę z Wilna z dn. 14 listopada następującej treści:

Polską placówkę we wsi Duszynicy na linii demarkacyjnej ostrzeliwał patrol litewski.

### Żydowskie drwiny.

Organ sjonistów «Das Judische Folk» z d. 11 b. m. zamieścił artykuł posła Hartglassa, omawiający sprawę odpoczytku niedzielnego. W artykule tym znajdujemy ustapy, których treść i ton są niedopuszczalne i powinny być wywołane odpowiednie kroki ze strony odpowiednich czynników urzędowych. Tak np. p. Hartglass pisze:

«... mielarznie i kwaciarnie mogą być otwarte w niedzielę przez 3 godziny. To znaczy, że kwaciarnia może być otwarta w niedzielę, ponieważ oficer, czy ktokolwiek inny ze chce kupić kwiaty znajomej paunie, lub nawet kokosie.

Mieciarznie mogą być otwarte w niedzielę, by młodzieńcowi spacerującemu z panną dać miejsce, gdzieby mógł odpocząć.

«Interesy pańien i kokot są tak ważne, że warto sprzeniewierzyć się

dla nich zasadom religijnym i przekonaniu, że niedziela musi być powszechnym dniem odpoczynku; nato interesy milionowej ludności żydowskiej, zasada wolności sumienia, traktat pokojowy—nie posiadają w Polsce tak doniosłego znaczenia.

«Kiedy powiadają nam, że korzystamy z zupełnego równoprawienia wskazywają na to, że dla bytu 3.000.000 żydów nie robi się tego, co dla państwa i kokotki».

Ustęp powyższy obraża oficerów polskich i żaden rząd dbający o godność narodową, nie pozwoliłby na podobne «odwoływanie» wycieczki w stronę oficerów swojej armii.

Jeden z wielu.

Dzisiejszy «Kurier Polski» podaje wiadomość, że ew kołach kompetentnych otrzymują, iż niejaki p. Bosko-Bogdanowicz (czy może Rosko?) ma niebawem otrząsnąć ałmącinę na odpowiedzialne stanowisko dyplomatyczne. Należałoby więc zapytać, dodaje «Kurjera», czy nie jest to ten sam p. Bogdanowicz, który przed kilkunastu laty za bardzo brzydki sprawę skazany został przez sąd wiedeński na kilkumiesięczne więzienie i schronił się przed nim zagranicę, następnie zaś odsiedział za nową podobną sprawę karę więzienia w Paryżu. Słyszeliśmy i my o takim p. Bogdanowiczu, który w Wiedniu był karany za kradeńską dywanów. Może to ten sam, który w pierwszym roku wojny uwił się w Londynie w charakterze «dyplomaty» i szambelana dworu austriackiego. W istocie należałoby, żeby nasze «koła kompetentne» sprawdziły ściśle swoich kandydatów na rozmaite nominacje i stanowiska dyplomatyczne, może by bowiem było później «nie miłych niespodzianek», a nawet wprost skandalów.

Głos Brześć nad Bugiem.

Do Sejmu nadeszła depesza następująca:

«Rada miejska okręgowego miasta Brześć nad Bugiem, wybrana na zasadach najbardziej demokratycznych w myśl jednolitej swojej uchwały w dniu 13 listopada 1919 r. na pierwszym organizacyjnym posiedzeniu przesyła Wysokiemu Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej, wyraży najwyższej czci, uszanowania i hołdu i prosi o natychmiastowe przyłączenie miasta Brześć nad Bugiem do Rzeczypospolitej Polskiej. Zniszczona moralnie i materialnie ludność długoletnią niedolą niezlomnie nfa, że powrót naszych ziem na łono matczynej polski koniec naszym cierpieniom i podnieście z gruzów i zniszczenia nasz kraj. Jednocześnie Rada Miejska nadmienia, że w celu wyodrębnienia naszego miasta od Litwy etnograficznej jednolitość uchwalila, smierając dotychczasową nazwę miasta Brześć Litewski na Brześć nad Bugiem. Do złożenia Wysokiemu Sejmowi powyższej prośby i poparcia osobistego gorących naszych pragnień Rada upoważnia prezydenta miasta Brześć nad Bugiem p. Jana Niemcewicza oraz radnych p.p. Piotra Zielińskiego i Piotra Grygorjewa. Przewodniczący Wisławski,

Przeciwko agitacji litewskiej.

W lokalu Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie odbyła się konferencja członków koła obrony Ziemi Suwalskiej. Chodziło przede wszystkim o przeciwdziałanie wrogiej nam agitacji, szerzonej przedewszystkiem przez «Głos Litwy», który niewiadomo dla czego i dla kogo jest kolportowany w Warszawie i który cieszy się dawną tolerancją ze strony władz polskich. Koło postanowiło przedstawić gwałty, dokonywane przez Tarybę litewską na ludności polskiej, oświetlić wpływy niemieckie i bolszewickie, działające na Litwie oraz przedstawić ciężkie warunki ludności litewskiej ku Polsce. Wyjaśnienie tych zagadnień wpłynęło niewątpliwie na zmianę opinii kierowniczych czynników odnośnie do siem, których szczerem dążeniem jest połączenie z Polską przy żądaniu tylko samorządu gminnego i szkół litewskich. Dokumenty, potwierdzające ten stan rzeczy, koło Suwalszczyzn słożyło w ministerjum spraw zagranicznych.

Ze świata.

Amazonki bolszewickie.

«Gazette de Lausanne» podkreśla, że na czele ruchu bolszewickiego w Szwajcarii stoją trzy żydówki: Rojza Grimm, Rojza Block i Ewa Hurwitz.

Stanowisko Finlandji.

«Vosische Zeitung» donosi: że według wszelkiego prawdopodobieństwa Finlandja zgodzi się na wyprawę na Petersburg pod następującymi warunkami:

- 1) Uszanowanie bez zastrzeżeń przez Rosję niepodległości Finlandji i dalsze jej dostępu do morza niezamierzającego w Peczynie; 2) Plebiscyt w okręgu Karelii; 3) Miemie wojskowe i państwowe rosyjskie, odebrane przez Finlandczyków bolszewikom pozostanie własnością Finlandji bez odszkodowania; wartość jego wynosi 17 miliardów rubli; 4) Armja fińska sajawszy Petersburg będzie go okupowała z ramienia rządu rosyjskiego i odda wówczas, gdy Rosjanie będą mieli dostateczne siły dla utrzymania w swem ręku miasta. Wówczas Finlandczycy wycofają się na prawy brzeg Nowy i zajmą koleją Finlandską, do czasu ustania działań wojennych; 5) Wydatki, związane z zajęciem Petersburga, ponosi Rosja.

Mały feljeton.

WSPÓLczesna HISTORIA.

Czeladnik szewski, obudziwszy się pewnego, pięknego poranka, pogrążył się w rozmyślania nad swoim losem. Skutkiem tego rozmyślania, był silny protest przeciw oplakanemu losowi, gdyż pomimo ciężkiej pracy nie miał nawet dosyć chleba, aby zaspokoić głód, ani ciepłej odzieży, ani całego obuwia dla dzieci.

Czeladnik wziął się na odwagę, poszedł do swego chlebodawcy i zażądał podwyżki. Fabrykant burczał, kłął, rzucał się, ale koniec końców dał żadaną podwyżkę.

Tę samą manipulację (przykład jest zaradliwy) przeprowadził czeladnik krawiecki, piekarz, czapnik, stolarz itd. itd...

Fabrykanci burczeli, kłęli, wypróbowali wszelkie środki, jednakże w końcu dali za wygraną.

Robotnicy byli zachwyceni swoim zwycięstwem i tryumfowali rzetelnie.

Bardzo się zdziwił czeladnik szewski, gdy po kilku dniach znów się samyślił nad swoim losem i znów przyszedł do włosa, że pomimo zwycięstwa, jednakże nie ma jeszcze chleba, na zaspokojenie głodu, ani ciepłej odzieży, ani obuwia dla dzieci.

Znów więc sebrał na odwagę i znów poszedł do fabrykanta prosić o nową podwyżkę.

Fabrykant burczał, kłął, ale znów ustąpił.

To samo (przykład jest zaradliwy) przeprowadzili czeladnik krawiecki, piekarz, czapnik i stolarz.

Fabrykanci burczeli, kłęli ale pomimo to w końcu kapitulowali.

Robotnicy tryumfowali i radowali się zwycięstwem.

Ale, nadzwyczajna rzecz!

Gdy po pewnym czasie czeladnik szewski znów rozmyślał nad swoim losem i obliczał swoje trofea — zdumienie jego nie miało granic, gdy znów spostrzegł, że nie ma ciągle ani dosyć chleba, ani ciepłej odzieży, ani obuwia dla dzieci.

Z przyzwyczajenia postanowił użyć wypróbowanego środka i udał się do fabrykanta, z żądaniem podwyżki, ale po drodze zatrzymał go ktoś nłby «Człowiek Los» Andrejewa i zwrócił się do niego z następującą przemową.

«Nalwny człowieku? Dokąd pędzisz? Czyż nie widzisz, że szatan zakpił sobie z ciebie? Żeś się pomylił w rachunkach? Otóż zrozum, że jak twoja podwyżka jest rezultatem ogólnej drożyzny, tak i ogólna drożyzna jest rezultatem twojej podwyżki.

Wskutek twojej podwyżki, piekarz musi drożej płacić za obuwie, tym samym ty zmuszasz jego do żądania podwyżki i w rezultacie ty sam placisz znówu [drożej] za chleb i tak w kółko, w kółko, bez końca...»

Dnio jeszcze mówił w tym sensie «Człowiek Los»...

Kwestja opalu.

Jeśli chłopci przywożą drzewo do miasta i otrzymują po sto pięćdziesiąt i więcej rubli za mały wóz, jeśli brak opalu grozi zamknięciem szkół i wlecin pożytecznych instytucji, a Wilno w samem prawie mieście posiada spory zapas drzewa, które w tak nadzwyczajnych okolicznościach godzi się wyrąbać, to widać w tem brak organizacji i niezaradność wielką. Każdy szał drzewa sprzedany przez miasto po cenie normalnej obniżyłby cenę kilku sążni dowiezionych na rynek i w końcu zmusiłby wilejskich paskarzy do poprzestania na cenach normalnych.

Obowiązek Rady Miejskiej do energicznej inicjatywy w tej mierze w porozumieniu z zarządem lasów państwowych i z władzami wojennymi jest oczywisty. Chodzi o uratowanie licznych dzieci, które mrozi w nieopalanym mieszkaniach nie wytrzymają, o uratowanie chłopca okolicznego od nadmiernej, a wysoce niesprawiedliwych wyszków, paczących jego, i tak już niejasne wyobrażenia o wartości pracy, chodzi o zabezpieczenie bytu szkołom, a wreszcie o to, by przez łatwe obniżenie jednego z niezbędnych do życia w tym klimacie przedmiotów, wpłynąć na zwalczanie w ogóle drożyzny niezmożnej.

Drzewo jest towarem, którego nie brak w najbliższej okolicy. Nie brak też rąk, aby je wyrąbano, ani sił pociągowych, aby je do miasta sprowadzić. Nie mamy tu do czynienia z takimi trudnościami, jak gdy chodzi o zboże lub inne przedmioty, których istotnie brak. Mamy tu możliwość niezmieranie doniosłego przykładu, który od razu okaże siłę umiejętności społecznej organizacji wobec indywidualnej chciwości i zamachów na bezpieczeństwo życia publicznego. Taki jeden przykład to walna bitwa stoczona z paskarstwem w ogóle, i pewna wygrana. Gdy cena w ciągu kilkunastu dni spadnie o 50%, co jest zupełnie możliwym, paskarze zaczną się lękać nadmiernej wyszrubowania cen innych przedmiotów.

Trzeba działać karnie, szybko, energicznie. Wzrost cen drzewa jest dziełem garstki spekulantów, którzy nadużywają dziwnej nieopatrności społeczeństwa. Społeczeństwo ma siły wystarczające aby się obronić nie uciekając się do nadzwyczajnych praw lub policyjnej represji. Wystarczy użyć te środki, którymi społeczeństwo rozporządza, by opał istniejący w bardzo znacznych ilościach w niezbyt odległych okolicach, a nawet na pograniczu miasta rzucić na rynek. To będzie czynem obywatelskim i skutecznym ostrzeżeniem dla wszystkich paskarzy. Nie trzeba tu praw wyjątkowych ani monopolu państwowego lub miejskiego, gdyż każdy szał przez miasto sprzedany tanio natychmiast obniży cenę wielu sążni zwożonych dobrowolnie przez lud okoliczny.

W. Lutosławski.

Leczenie migreny.

Bardzo częstą przyczyną migreny, czynną polowicznego bólu głowy, t. j. migreny, bywa zaburzenie czynności przewodu pokarmowego. Dla tego też wszyscy dotknięci nawykowym zaparciem stolca, cierpią jednocześnie na migrenę: jeśli zaś jej obecnie jeszcze nie mają, to bez wątpienia zapadną na nią w przyszłości. To też dla zapobiegania temu cierpieniu należy baczyć, aby narząd trawienny działał prawidłowo, unikać wszelkich przekroczeń w diecie, powstrzymywać się od alkoholu, a w niektórych razach uciekać się do stosowania alkalicznych wód mineralnych.

Bardzo dobrze działa w omawianym wypadku stosowanie środków rozwalniających w rodzaju Cascarine Leprince. Kaskaryna jest bardzo wygodna do stosowania, szybko wywołuje wypróżnienie, a przy dłuższym użyciu prowadzi do zupełnego usunięcia nawykowego zaparcia i jednocześnie migreny.

KRONIKA.

Z WILNA.

— Prezydent miasta Wilna otrzymał od J. E. arab. Rattiego w odpowiedzi na życzenia złożone w dniu jego konsekracji następujący telegram: «Głęboko wdzięczny za serdeczne słowa depeszy — się błogostawieństwo swoje panu Prezydenta-

wi i miastu, życząc Wilno przyszłości pełnej chwały godnej jego wielkiej przeszłości, oraz usgrody za jego wierność i cierpienia.

Nuncjusz Apostolski.

— Porządek dzienny na posiedzenie Rady Miejskiej dn. 18 listopada 1919 roku.

- 1) O wydzierżawieniu placów miejskich, zajętych pod kulturę rolną i ogrodową,
2) O ustaleniu wysokości dzierżawy za działki siemi miejskiej, zajętej pod zabudowania, letniska i ogrody.
3) O ustaleniu wysokości czynszu na ziemi miejskiej.
4) O wykorzystaniu placu miejskiego pod nazwą «Wojenne Pole» drogą wydzierżawienia ziemi pod ogrody.
5) O wyznaczeniu jednorazowej zapomogi wdowie po lekarzu sanitarnym p. Markowskiej.
6) O wyznaczeniu jednorazowej zapomogi p. Wilejszysowej.
7) O wyznaczeniu jednorazowej zapomogi wdowie po lekarzu sanitarnym p. Wojewódzkiej.
8) Podanie wdowy po lekarzu sanitarnym p. Mongirdowej o wyznaczeniu jej emerytury.
9) O wyznaczeniu wdowie po strażaku Tekli Łokuciewskiej jednorazowej zapomogi w kwocie 500 rub.
10) O wyznaczeniu jednorazowej zapomogi litografowi miejskiemu Litmanowskiemu w kwocie 900 rubli tytułem zwrotu kosztów na pogrzeb córki.

— Przewodnicząca Rady Naczelnej Narodowej Organizacji Kobiet Polskich, uprasza członkinie Rady Naczelnej, Zarządu i samej organizacji, o punktualne przybycie we środę 19 go o godzinie 8 ej, do lokalu organizacji Tatarska 5, dla omówienia spraw ważnych.

— Dyrekoja poczt zawładania, że otwarto urząd pocztowy Słuck w powiecie Słuckim, ziemi Mińskiej.

— Uroczystość niedzielną w Uniwersytecie. Uroczystość niedzielną, jak się należało spodziewać, zgromadziła całe prawie społeczeństwo wileńskie. Na sali wypełnionej po brzegi, widzieliśmy przedstawicieli duchowieństwa, generalicji, miasta, komisariatu, władz szkolnych, instytucji społecznych i t. d. Program rozpoczęto od wykonania hymnu Boże coś Polsko, poczem posłyszeliśmy nacechowane mądrą treściwością i pogodą słowa Rektora; p. Masijewski mówił nader gorąco o procesie demokratyzacji w Polsce, a p. Leczycki o trudnościach, jakie Państwo Polskie spotkać jeszcze mogą i o sposobie ich przerywyciężenia.

Na program artystyczny złożyła się wysokiej wartości gra skrzypcowa p. Wandy Bohuszewiczówny, artystyczna deklamacja artystów Teatru Dramatycznego: p. Struszkiewiczówny i p. Orłowskiego, z wielkim animuszem żołnierskim wypowiedziana deklamacja p. Wojewódzkiego, produkcje fortepianowe młodutkiej utalentowanej artystki p. Zofji Koleśkińskiej, deklamacja p. Januszewskiej i inne. Publiczność opuszczała salę z zadowoleniem zarówno artystycznym, jak i moralnym, gdyż powodzenie wieczora, jak świadczyły przynajmniej rozradowane twarzyczki młodutkich organizatorek, musiało być zupełne.

— Kursy wieczorne Wil. T-wa Caritas przy ul. Połockiej № 2 zostały uruchomione. Codziennie wykłady zaczynają się o godz. 6 i pół wiecz. Są trzy grupy: nie umiejących czytać i pisać, umiejących, oraz trzecia grupa ogólno-kształcąca. Przedewszystkiem kursy uwzględniają życie praktyczne. Oprócz języka polskiego, literatury, historii, arytmetyki, są wykłady z etyki, apologetyki, geografii przemysłowej, higieny, buhalterji, korespondencji handlowej oraz nauk społeczno-państwowych. Zapisy trwają codziennie od g. 6 w.

— Maczelnik więzienia zawiadania osoby zainteresowane za naszym pośrednictwem: żeby więzień był pewny, iż wszystko przynoszone dla niego z miasta od krewnych, przyjaciół, lub innych osób, zostało mu doręczone, osoby, przynoszące

dlań cokolwiek bądź, obowiązane są składać podawane przedmioty przy osobnej karcie, w której wymienić: imię i nazwisko wierzni, oraz wyszczególnić, co misnowicie przyniesiono. Karta ta, wraz z przyniesionymi przedmiotami, będzie doręczana wierzniowi dla pokwitowania i zwracana temu kto przyniósł dary dla wierzni.

**Samobójstwo.** Dowódca kolei wojskowych litewskich, kapitan Hellebrandt, odebrał sobie życie.

**Coraz śmielsi.** Żydzi w naszym mieście w drukach i afiszach ulicznych (teatralnych i t. d.) stosowali się w początkach do rozporządzeń władzy — każdy afisz zapelniony był w połowie tekstem polskim, w połowie żydowskim. Później dawali już tylko ćwierć tekstu polskiego, wreszcie drobny tylko pasek z boków lub u dołu afisza. Dzisiaj nie stosują się już wcale do przepisów władz i drukują tylko po żydowsku. «Daj kurze grzędę — ona: wyżej siędę».

**Podziękowanie.** Komisja organizacyjna Akademii Uniwersyteckiej składa p. Wandzie Bohuszewiczównie, p. Zofii Kulesińskiej, artystom teatru Dramatycznego p. Struszkiewiczównie i p. Orłowskiemu, p. Kapitanowi Górskiemu, Dowódcy 2-go baonu saperów i żołnierzom orkiestry jego, oraz tym wszystkim, którzy bez interesownej pracy lub obłudności przyszykali się do uświetnienia uroczystości — staropolskie Bóg zapłać. Zarazem Kom. Org. przeprosza artystów teatru Dramatycznego p. Struszkiewiczównę i p. Orłowskiego

za niedokładność wzmianki niedzielnej w pismach wileńskich, spowodowanej nieuwagą jednego z członków komisji.

**Podziękowanie.** Zarząd «Święticy» PZP. składa podziękowanie za uzbierane przez p. Dubicką na pomoc Żołn. Pol. skiemu pieniądze—150 rb. od: p. Rndnika—50 mk., p. Józefa—7 mk., p. Łopkowskiego—2 rb., p. Swolkienowa—15 rb., p. Słazewicz—3 rb., p. M. J. 2 rb., p. Kwiatkowska—3 r., bezimiennie 1 rb., p. Jasińska—1 m., NN—3 m., p. Kosobucka—1.50 fen., p. Baczańska—1 rb., p. Hryniewiczowa—1 rb., p. Pa-procka—5 rb., p. L. Łoś—5 rb., p. M. Łoś—10 rb., p. W. Morozowski—5 m., p. K. Morozowska—5 rb., p. Doma—3 rb., p. Sienkiewiczowa—3 rb., p. Turczyn—1 rb., p. Stefanowiczowa—5 rb., p. Borowski—7.50 k., p. W. Grodzieński—1 rb., p. Leib Aizenstadt—1 rb., p. Mługin—7 rb., p. Salomon Lwyszcz—1 rb.

**Program prac w «Święticy»** PZP. Wtorek—18.X.—Pogadanka historyczna ppor. Lipińskiego o godz. 6 i pół.

Piątek—21.XI.—p. prof. Jawłowski—pogadanka przyrodnicza z przesłuchaniami o g. 8

Sobota—22.XI.—Koncert. Tańce.  
**Odczyt** na temat «Podziemne skarby ziemi polskiej» odbędzie się we środę, dnia 19 b. m. punktualnie o godz. 7 wiecz. w sali Centrali Chrześ. Związków Zawodowych, ul. Sw. Józefa 21. Wszyscy członkowie a również i goście proszeni są o przybycie na ten wielce interesujący odczyt, który będzie ilustrowany 80 przezroczkami. Wejście bezpłatne.

**Polaki Teatr Nowoczesny.** Dziś, teatr Nowoczesny wystawia po raz 2-gi — trzy melodijne operetki o różnorodnym charakterze. Na program się składają: «Wesoły karawaniarz», operetka w 1 akcie S. Kleczyńskiego z muzyką T. Boczkowskiego (reżyserja S. Szoslanda). «Papa papy», operetka w 1 akcie B. Bjslera z p. Swiderską w roli głównej, (reżyserja W. Władysławskiego) i «Rajskie jabłuszko», operetka w 1-ym akcie Offenbacha z Wojnowską, Szczuką i Zonerem w rolach głównych (reżyserja S. Szczuki).

Na czwartek nadchodzący zapowiedziana została operetka trzyaktowa Kalmanna «Manewry jesienne», w której bierze udział cały personel artystyczny teatru, zespoły chóralskie, oraz liczni statyści.

Reżyserja operetki spoczywa w rękach p. S. Szczuki. Tańce i ewolucje układu J. Ciesielskiego.

«Manewry jesienne» rozpoczną cykl operetek, które będą przepłatane wodewilami. W najbliższym czasie ukaze się wodewil Nestroy'a «Trójka hultajska» oraz operetka Lehara «Hrabia Luxemburg».

**Teatr Polski na Pohulance.**

Od jutra (środa) wchodzi na repertuar Teatru Polskiego pogodna, pełna wdzięku i humoru komedia Nikorowicza «W gołębniku». Rzecz tę, uznaną jednomyślnie przez krytykę za jeden z najcenniejszych utworów komedjowych polskich z lat ostatnich i graną z powodzeniem na wszystkich scenach, wystawia teatr na Pohulance pod reżyserją p. Karbowskiego, który gra «W gołębniku» również popisową rolę lekkoducha Zbyszka. W roli wdówki Heli Liskiej wystąpi nowoogazowana artystka p. Zofia Kopczevska. «W gołębniku» grane będzie w tym tygodniu trzykrotnie, t. j. we środę, czwartek i sobotę. Inne dni wypełnią: dziś zabawny «Głuszek», w piątek cieszące się stałe powodzeniem «Małżeństwo Lolli».

W przygotowaniu «Rzeczywistość» Górczyńskiego, uroczysty obchód ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego, «Pan Poseb» Fijałkowskiego i najnowsza komedia Zapolskiej «Asystent».

**Polaki Teatr Ludowy** (w gmachu Teatru Miejskiego na placu Ratuszowym) jutro, we środę, wystawia: «Szlachta czynszowa czyli Kłótnia o wiatr» komedjo-opera w 1 akcie J. N. Kamińskiego i «Teodolinda» krotkoczwila w 1-ym akcie J. B. Szwetlera.

Odbędą się dwa przedstawienia. Przedstawienia w tym tygodniu rozpoczynają się będą o pół godziny wcześniej niż dotychczas, t. j. początek I-go przedstawienia o godz. 6 wiecz., a II-go o g. 8-ej. Bilety nabywać będzie można jutro, w kasie Teatru Ludowego: od 10-ej rano. Dla wojskowych 20% ustępstwa.

### Z prowincji.

**\*\* W Grodnie** rozpoczął się normalny bieg lekcji w polskim gimnazjum. Uruchomienie go kosztowało wiele pracy i zabiegów — czego lwia część wziął na siebie personel nauczycielski zdobywając po mieście i gromadząc w gmachu szkolnym ławki i pomoce naukowe.

Zespół nauczycielski już w komplecie. Dyrektorem jest p. Emil Pałek, który sjechał do Grodna z Małopolski, przywołując jako pedagogów najlepszych swych niegdys uczniów.

Praca więc oświatowa, wobec dodatkich warunków jakie daje nam kierownictwo, powinna być normalna i we właściwym tempie, gdyby nie dotkliwy brak opału, wobec czego w grodzie nauczycieli, powstał projekt, by opłaty szkolne rodzice — włościanie za dzieci swego wnosili w naturze — to jest w drzewie opałowym.

W naszej Radzie Miejskiej, na posiedz. 3 bm., po odcytnianiu protokołu z poprzedniego posiedzenia rady Jachimowicz, zażądałby wprotokolemnie szczerona była interpelacja frakcji żydowskiej, w której domagano się przywrócenia praw języka żydowskiego w całej rozciągłości, oraz oświadczenie dr. Berodzieckiego, że w razie zmian pod tym względem, żydzi łącząc się z socjalistami wystąpią z Rady.

Posatem debaty obracały się około grożącej miastu klęską sprawy aprowizacyjnej.

## GILZY znanej fabrycznej marki „SOŁO” mają wszędzie ogromne powodzenie, zawiązującą swą dobrocią, trwałością i higieniczności. ŻĄDANIE WSZĘDZIE.

**Główny Urząd Zaopatrywania Armii (G.U.Z.A.)** ogłasza niniejszym konkurs na dostawę mebli sosnowych, bejcowanych, woskowanych mianowicie na:

- a) stoły dwusznitowe z zamkami chwałtowymi, wymiar blatu 135 x 70 — 1000 szt.
- stoły pięciosznitowe z zamkami chwałtowymi wymiar blatu 160 x 80 — 500 szt.
- etażerki czteropółkowe, wymiar 105 wys. 80 szer. 45 głęb. 500 szt.
- szafy dwudrzwiowe z 5-ma ruchomymi półkami, beki w ramach, wymiar 200 wys. 120 szer. 50 głęb. — 300 sztuk.
- taborety heblowane, nie bejcowane, wymiar blatu 40x40—1.200 szt.
- b) krzesła gięte (t. zw. wiedeńskie) — 300 tuzinów,
- fotele » » » — 300 sztuk,
- stoliki do maszyn do pisania dębowe 100x50 z sznfl. — 180 szt.
- pulpity szkolne, blat lipowy 50x60, podnoszony ukośny, zamykane—250 sztuk.

Wymiary powyższe podane są w centymetrach. Dostawa do dnia 30 stycznia 1920 r. Pulpitów szkolnych do 25 grudnia 1919 r. Modele oglądać można codziennie przez wtorków, piątków i świąt od 11 do 12-ej w Sekcji V Głównego Urzędu Zaopatrywania Armii. Przejazd 10—parter. Oferty na dostawę całości lub części składać także w kopertach zapieczętowanych z napisem „Oferta na dostawę mebli“ od firm warszawskich do dnia 15 listopada, od zamiejscowych do dnia 25 listopada 1919 r. załączając wadium, w wysokości 20% od sumy dostawy.

### DOM HANDLOWY Józef RAPACKI i S-ka

Warszawa, ul. Hoża 40. Tel. 155-14 (1 międzymiastowy)  
**SPRZEDAJE:** marchew pastewną nasienną, saradelle, koni-czyne, wykę, tulin, peluszkę, melasę, smary, worki jutowe itp. oraz ziemniaki, marchew karotę i pastewną.  
**KUPOJE:** drzewo opałowe.  
**PRZYJMUJE:** przedstawicielstwa oraz do komisowej sprzedaży wszelkie towary, majątki ziemskie, lasy itp.  
**PRZEPROWADZA:** kolonizację majątków ziemskich, podejmuje się zwierzchniej administracji większych majątków ziemskich przez rolników z ukończonymi studjami rolniczymi.

**20 listopada o godz. 5 po poł.** przy ulicy Wileńskiej 32 m. 2 odbędzie się Walne Zebranie Członków Spółki firmowo-Komandytowej wyłonionej z grona uchodźców Polaków, na jakowe są też proszeni o przybycie wierzyciele tej Spółki. Wrazie nie dojdzie do skutku Zebrania odbędzie się w tymże lokalu w dniu 27 Listopada o 5-tej po południu drugie Zebranie Członków Spółki i jej wierzycieli, którego decyzja będzie prawomocną bez względu na liczbę zebranych osób.  
Zarząd Polskiego Związku Uchodźców w Wilnie.

**Hurtowa sprzedaż gwarantowanej SACHARYNY** poleca pierwsza hurtownia towarów pierwszej potrzeby DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY „PAC” Wł. M. Pac-Pomarański, K. Miśkiewicz i A. Głowiński. Biskupia 12 (Plac Katedralny).

### DOSTAWCY

Koni i Zwierząt rzeźnych dla armii proszeni są o przybycie w dniu 30 listopada 1919 r. o g. 2 pp. do sali T-wa Rozwój, Żórawia Nr. 2 w Warszawie, na ogólne Zebranie organizacyjne w celu zawiązania Związku Chrześcijan dostawców koni i zwierząt rzeźnych dla armii polskiej. Pożądany jest zjazd z całej Rzeczypospolitej wszystkich osób, chcących zająć się wspomnianymi dostawami.

Udziela bliższych informacji: **Tattersal Polski, Piękna № 1, telef. 138-85.**

### Biuro Taksacyjne Strat Wojennych

I Portowa 6-b. m. 1. Czynne od 9 do 11 i od 4 do 8-ej.  
Załatwia we wszelkich instytucjach sprawy o uzyskanie odszkodowania za straty wojenne, sporządza oszacowania strat dla złożenia Komisjom Szacunkowym Urzędowym, udziela porad, pisze podania.

### MIESZKANIE

duże, komfortowe, 7 pokoi, z wodociągami, łożenką w nowozbudowanym domu zaraz do wynajęcia. Centralne ogrzewanie zapewnione. Wiadomość: Bank Towarzystw Spółdzielczych, Ś-to Jerska 5.

**Dr. med. B. Szyrwintd** choroby weneryczne: syfilis (606—914), skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—1 pp. i od 4—7 w. Wielka 39. 911

**Dr. I. Abramowicz** Piwna 7—1 (obok Ostrej Bramy). Choroby skórne, syfilis (606, 914) i weneryczne. Przyjmuje 10—1 i 4—7

**Dr. med. S. Kapłan** Spec. chorób wenerycznych, syfilis (606—914) i skórne. Przyjmuje od 9—10<sup>1/2</sup>, 12—1, 3—5<sup>1/2</sup> i 7—9. Wileńska 11 m. 1, wejście z zaul. Benedyktyńskiego.

**Doktor D. Kenigsberg** Choroby weneryczne, syfilis (606, 914) i skórne. Przyjmuje od 11—2, 4—7, Ś-to Jerska № 4.

**Dr. Wacław Makarewicz** choroby: weneryczne, syfilis (606) i «914», skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—1 po poł. i od 4—7 w. Wileńska 12—1. rk

Binaralistka znająca doskonale język polski oraz maszynę kilku systemów poszukuje stałej posady Wileńska 22—14. 52

Zgubiono paszport na imię Jerzego Marcinkiewicza № 11539 ul. Niedźwiedzia 10. 51

**Jabłka** są do sprzedania po 50, 40 i 30 r. pud. Do 12-ej. Ofiarna 2—14. 46

**ZĘBY** techniczne laborator. sztucznych zębów przy gab. Lekarza Dentysty **J. WILKOMIRSKIEGO** Wieka ul. № 39.

**Natychmiast sprzedam KILKADZIESIAT PAR CHOMĄT KOMPLETNYCH** z prima skóry juchtowej przedwojennej **POSTRONKI** z prawdziwej «Manili», pierwszorzędne wykończenie, odpowiednie dla artylerji lub ciężkich zaprzęgów. Wiadomość: Warszawa, Mazowiecka 1, m. 7. Bobrowski od g. 4—6 pp.

**Do sprzedania** piwiarnia ul. Biskupska № 14 m. 1. Plac Katedralny. 50

**UDZIELAM LEKCJI KROJU** damskich, cywiln., wojen. i dziec. ubrań i różn. bielizny według ostatn. mody. Uczę w krótkim czasie krawców i nie krawców oraz głuchoniemych. Są do sprzedania różne formy bekiesz, spodni, sportsmemów i in. **R. Gisin**, Ś-to Józefa № 18

**Do sprzedania** resztki białostockich kastorów na męskie i damskie kostjumy—2 arsz. szer. rozmań kolor. po 15 r. arsz. Wielka 50—1 wejście z bramy po lewej ręce na 2-m piętrze. 41

**Torowisko** opałowe do sprzedania lub do wydzierżawienia. Wileńska 29—8. 42

**Do sprzedania** kredens, szafy, kosze do papieru, spinaczkę i inne rzeczy Wileńska 29—8. 89

**Klacz** 7 lat do sprzedania. Chodzi pod siodłem i w uprzęży. Zgłosić się do stróża. W. Pohlancka 31. 94

**Poszukuje** posady biurowej panna z 2-letnią praktyką bankową. Zgłoszenie proszę nadsyłać do adm. «Dz. Wil.» pod T. R. 96

**Plaszcz** męski mało używany z bobrowym kołnierzem, bućki № 36, kołnierz i zarękawek, bufet, jedwab czarny na suknię i palto na waciu dla gimnazjisty, do sprzedania. Teatralna 5—2. 89

**Sprzedam piwiarnię** z całym urządzeniem i fortepjan. Ul. Bosackowa 7—20, koło kościoła WW. Świętych. 40

**Akuszerka Okuszek, Wielka** № 33. Udziała porad —godz. przyjęć od 9—1 i od 3—6. Przyjęcie chorych o każdej porze. #ą stale lóżka. 822

**POKOJU** umeblowanego w śródmieściu poszukuje (można bez opału). Zgłoszenia: Komisarjat Generalny, pokój 53, Wydział Zaciągu, dla K. Leczyckiego. 2835

**Lekcje buchalterji** udzielam po cenach przystępnych. Wykłady w języku polskim. Zakretowa 1—7.

**POKÓJ** umeblowany z elektr. i wszystkimi wygodami do wynajęcia Teatralna 5—2

**Do sprzedania** żakiety trykotowe grube weł. Filipiska 15—14 od g. 10—5, nasprzeciw kościoła Św. Jakóba.

**P.A.FETEROWSKIEGO** uprzejmie proszę o łaskawe podanie swego adresu do binra ogłoszeń «A. Jankowski i J. Gradowski» Wilno, Wielka 96. Tel. 244.

**Magneto-„Boch”** do motocykletki jednocylindrowej do sprzedania. Dowiedzieć się II Portowa 4—3, od 5 wiecz. 32

**Do sprzedania** okazjnie duży plaszcz męski, mało używany z bobr. kołnierzem, bućki № 36, kołnierz i zarękawek, bufet, jedwab czarny na suknię, palto na waciu gimnazjalne i koronka czarna Teatralna 5—2. 39